

KS. ANTONI LANGER SI

O CNOCIE CICHOCI



KRAKÓW 2018

www.ultramontes.pl

EGZORTA

DO OSÓB ZAKONNYCH

O CNOCIE CICHOCI

Ks. ANTONI LANGER SI

Treść: Cichość jest cnotą boską przeciwstawioną gniewowi – z niej Duch Święty daje nam liczne inne łaski w tym samym celu. W jaki sposób mamy z nich korzystać, pomnażać je i współpracować – to przedmiot egzorty.

"Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca". *Mt. XI, 29.*

Spoglądając na Zbawiciela i Pana naszego, wydaje się nam może dziwnym, dlaczego z szeregu licznych i wspaniałych cnót swoich żadnej innej nie wynosi, żadnej do naśladowania nam nie przedstawia, tylko cichość: *Uczcie się ode mnie, żem jest cichy*. Rzecz dziwna, ta cichość, która częstokroć w mniemaniu ludzi uchodzi za oznakę słabości charakteru lub tchórzliwą chwiejność, zdaje się dla Boskiego Zbawiciela naszego być przedmiotem szczególniejszego umiłowania; co więcej – sam Bóg usty Proroka wynosi ją jako wydatną cechę swego Syna nade wszystko umiłowanego: *Oto sługa mój... wybrany mój, upodobała sobie w nim dusza moja... Nie będzie wołał, ani będzie miał względu na osoby, ani będzie słyszany głos jego na ulicy. Trzciny nałamionej nie skruszy, a lnu kurzącego się nie zagasi: w prawdzie wywiedzie sąd. Nie będzie smutnym ani zaburzonym* (1). Oto wspaniały obraz cichości, naszkicowany usty Izajasza. Ale w jaśniejszym jeszcze blasku przedstawia ją nam tenże Prorok, kiedy opisuje nastrój duszy Pana naszego wśród Jego męki: *Ofiarowan jest iż sam chciał, a nie otworzył ust swoich; jako owca na zabicie wiedzion będzie, a jako baranek przed strzygącym go zamilknie, a nie otworzy ust swoich* (2).

Mamy tu śliczną charakterystykę Pana naszego. Ażeby jednak należycie ocenić i pojąć piękność tej cnoty, przypatrzmy się bliżej Panu i Zbawicielowi naszemu, kiedy się znajduje w otoczeniu uczniów swoich, słabych i niepiśmiennych, lub kiedy przestaje z wrogimi sobie faryzeuszami, którzy pełni sofisterei, obłudy i chytrej zdrady, uderzają ustawicznie na Niego; lub w otoczeniu ludu żydowskiego, odznaczającego się nużącym natręctwem i bezprzykładną niewdzięcznością. Albo przenieśmy się duchem tam, gdzie dokonywał się przerażający dramat męki Jego: zdradziecki pocałunek Judasza – okrutny policzek, który Mu wyciął słuźalec arcykapłana – wszystkie owe straszliwe urągania, żrące potwarze i okrutne cierpienia, jakich doznał ze strony sędziów – owo konanie na krzyżu wśród przekleństw i złorzeczeń ludu żydowskiego i bezgraniczne cierpienia, gdy Ojciec niebieski Go opuścił. Czyż to nie są ciężkie próby i dostateczne zarazem powody, by się zachwiać w cnocie? A przecież w jak niepojętym blasku jaśnieje właśnie podczas męki ta cichość i łagodność Zbawiciela i Pana naszego! Są to wyżyny cnoty, na jakie żaden jeszcze z śmiertelnych się nie wzniósł.

I tę właśnie cnotę podaje nam Zbawiciel nasz do naśladowania i do zgłębienia, stawiając ją jako jeden z najgłówniejszych punktów swojej boskiej nauki moralnej: *Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca*. Wobec tego czyż nie wypada z szczególniejszą pilnością starać się o nabycie tej cnoty? Pobudki do tego są rozliczne.

Czymże bowiem jest cichość? Jest to cnota boska, wlana nam przez Ducha Świętego, byśmy budzący się gniew nasz w rozumne ujęli karby. Gniew z przeznaczenia swego miał być tą wrzącą siłą świętej żarliwości przeciwko wszystkiemu, co grzesznym jest. Lecz jakże grzech wypaczył tę siłę? On uczynił z niej źródło, z którego najniebezpieczniejsze płyną pokusy i cały szereg grzechów rozmaitych. Jakież to drobnostki, sprzeciwiające się miłości własnej, nie wystarczają, by pobudzić nas do gniewu? Drobną nagana, która nas spotyka, wystarczy, by nas wytrącić z równowagi, zdaje nam się, jakby nam kto koronę królewską ściągnął z głowy. Drobne przeciwieństwo, które nas dotyka, rozciągamy do rozmiarów olbrzymich tak, że, zdaje nam się, nie ma kary, która by zdołała zaspokoić targające nas uczucie zemsty.

Ażeby więc uśmierzyć gniew nasz i przemienić go na słuszną i świętą żarliwość, powinniśmy pilnie korzystać z tych łask, jakie nam Duch Święty wraz z cnotą łagodności udziela, i pomnażać je i współpracować z nimi. W jaki sposób, postaram się pokrótce wykazać w niniejszej egzorcie – na większą chwałę Boga.

I. Cichość nie zasadza się na owej obojętności wrodzonej i ospałości apatycznej, której żadne nie zdoła poruszyć słowo lub czyn obraźliwy – ani też na owej uprzejmości obłudnej, która niczym innym nie jest, jak tylko sprytnie przybraną maską, by zjednać sobie względy u ludzi; – ona nie jest owym dyplomatycznie wyrachowanym panowaniem nad sobą, by nie ściągać na siebie niezadowolenia innych i tym samym uniknąć rozlicznych i większych tylko nieprzyjemności; – ani ową zimną i wyniosłą obojętnością, która z wysoka i nie bez odcienia pogardy spogląda na wszystkie urazy, by wobec świata zdobyć sobie miano wzniosłego i wyniosłego charakteru. Wszystko to nic nie ma z cnotą cichości i łagodności, ani też z godnością chrześcijańską wspólnego. Takie normy postępowania z ludźmi dyktuje tylko samolubne wyrachowanie i obłuda, która w łonie swoim kryje częstokroć gniew szalony i namiętność zemsty.

Cichość jest cnotą, i jako taka darem Ducha Świętego, danym nam na to, byśmy nie tylko zewnętrzne wybuchy gniewu naszego poskromić, ale i najwnętrzniesze poruszenia naszego niezadowolenia uśmierzyć mogli. I stąd, jak każda cnota żyje i rozwija się tylko umartwieniem i ofiarą, którą składamy jej z naszych żądz przeciwnych tej cnotcie, tak i cichość. Ona żyje i rozwija się tylko wśród ofiar ustawicznych, wśród ofiar podania naszego niezadowolenia pod panowanie łaską Bożą oświeconej i wzmocnionej wyższej części naszego "Ja". I do tego celu służą nam dane nam przez Boga: cnota łagodności i ustawicznie towarzyszące jej cnoty aktualne.

Toteż gdy w naszej duszy zrywa się burza niezadowolenia i namiętny ogień obejmuje władze naszego ducha, głos Boży odzywa się: *Sustine et abstine* – znosić i cierpieć! Masz łaskę Boską i pomoc niebieską. Gdy język się zrywa, by ostrymi i kolącymi słowy utorować drogę niezadowoleniu budzącemu się w sercu: *sustine* – znieś tę drobnostkę, która cię uraża; *abstine* – połknij to dławiące cię słowo, które masz na języku. Gdy w naszym postępowaniu, na twarzy naszej lub całym zachowaniu się namiętna występuje gwałtowność: *sustine* – znieś to w cierpliwości. Gdyby Bóg zechciał z tobą postępować, jak na to zasługujesz, nie łatwo wyszedłbyś cało. *Abstine* – powściągnij niepomiarowany czyn. – Gdy fantazja twoja zapali się żrącym ogniem wewnętrznym, a w duszy zrywa się burza gwałtowna, i rozum i wola szarpana tą burzą gaśnie i niknie: *sustine* – wspomnij na Zbawiciela, który wśród przekleństw i złorzeczeń ludu kona i modli się za oprawców; *abstine* – uśmierz gniew i jego gwałtowne porywy. Łaska w obfitej mierze jest ku twojej pomocy.

Oto ofiary cichości i ciche heroizmy chrześcijańskiej cnoty łagodności. Jakaż obfitość łask daje się nam w tym celu! I łaski te mają leżeć odłogiem, bez korzyści i zasługi? Jakaż niewdzięczność względem Boga! Łaskę mamy na podorzędziu i w obfitości – a okazji do uśmierzenia budzącego się w nas gniewu niemiara. Przypatrz się tylko otoczeniu twojemu, a spostrzeżesz ze strony przełożonego twego może brak upragnionego uznania, przyganę, która rani twoją miłość własną, polecenie, które nie przypada do twego upodobania; ze strony podwładnych może brak należytej usłużności i uprzejmości; ze strony równych tobie: słowo niewłaściwe i niesmaczne, brak przysługi braterskiej, brak szacunku dla twego zdania itd. Szerokie to pole do zwycięstw i ofiar.

Więcej jeszcze okazji znajdziemy w głębi naszego serca, gdzie przewrotne namiętności budzą się do przewrotnych harców. Gniew stoi tu na żołdzie wszystkich tych przewrotności. On stoi na usługi pychy; niech cię kto zadraśnie, a już pali się w sercu twoim. On stoi na usługi popędu do wygody; niech tylko poruszy cię jakieś niemile słowo lub polecenie z twej wygodnej pozycji, a już skarży się serce na nadmierne obarczenie pracą, na brak miłości braterskiej, na brak dyskrecji. Inne popędy, na których żołdzie gniew stoi, pomijam.

Sam nawet Pan i Bóg nasz nie zawsze nam wygodzi! Czasem budzi się w sercu nieśmiała skarga, dlaczego taki właśnie los i zadanie życia Opatrzność Boska nam wytknęła: dlaczego Bóg zsyła na nas tyle utrapień, tyle ciężkich i długotrwałych pokus; niekiedy też niewysłuchanie naszych modlitw nas dręczy i niepokoi. Słowem – zdaje nam się, że Bóg obchodzi się z nami źle – a przecież my jesteśmy tylko prochem i ziemią, i Bóg żadnych względem nas nie ma obowiązków, chyba co najwyżej, że nam się kara należy za naszą miłość własną.

A więc okazji do zwycięstw wewnętrznych niezmiernie dużo, a więc i do ofiar; łaska zaś Boża przygotowana w skarbnicy Boskiej Dobroci. Prośmy tylko o nią, nie dopuścimy, by czas, kiedy sobie zdobyć możemy skarby niebieskie, przeszedł dla nas bez pożytku. *Mężnie czyńcie* – woła do nas Prorok – *a niech się posili serce wasze, wszyscy, którzy nadzieję macie w Panu* (3).

II. Rozliczne te okazje, które budzą naszą namiętność do gniewu, nie powinny jednak nas odwodzić od walki – ale przeciwnie, wzmocniony łaską cichości stawaj mężnie do walki z namiętnością – *mężnie czyńcie* – a serce twoje zmężnieje i nabierze siły w poczuciu zwycięstwa. Prócz tego i nieporównany wdzięk tej cnoty, którym cichość odznacza się przed wszystkimi innymi cnotami, powinien nas pobudzać do ćwiczenia się w niej, powinien dla nas być nową pobudką do korzystania z tych łask, które są dla nas przygotowane.

Im większa zaś miłość i zapał, z jakim ćwiczymy się w cnocie jakiejś, im pilniej czuwamy nad tym, by żadna łaska nie była dla nas bezowocną, tym bujniej też i piękniej cnota ta w nas żyć i rozwijać się będzie.

Bo też naprawdę, jakże pełną wdzięku i piękności jest cnota cichości! Czyż ona nie jest tą siłą magiczną, która wiąże ludzkie serca uczuciem przyjaźni? Mówi Eklezjastyk Pański: *Synu, rzeczy twe odprawuj w cichości, a będziesz miłowan nad chwałę ludzką* (4), to znaczy: zdobędziesz sobie chwałę a ponadto, co więcej znaczy, miłość u ludzi. Ale bo też cnota bez cichości podobna jest do cierpkiego i gorzkiego owocu, który dopiero pod ożywczym ciepłem łaski Bożej dojrzewa. Cnota taka odstręcza raczej ludzi, aniżeli przyciąga. Dopiero gdy cichość się przyłączy, każda cnota nabiera wdzięku i ludzi słodko pociąga. A to dlatego, bo w naśladowaniu Chrystusa Pana ona jedna daje ostatnie wykończenie i jest udoskonaleniem boskiego obrazu. *Duch mój słodszy nad miód, a dziedzictwo moje nad miód i plastr miodu* (5) – mówi Bóg przez Eklezjastyka. Bo też Bóg nie jest zagniewanym i cierpkim i surowym Panem, ale dobrocią samą i łagodnością, jak mówi Prorok: *Albowiem Ty Panie słodki i cichy i wielce miłosierny ku wszystkim, którzy Cię wzywają* (6). Jakże tedy cichy nie miałby pozyskać sobie serc ludzkich, kiedy w nim jaśnieje boska dobroć i niezmiennosc? Przyjaźń zaś, która wykwita na gruncie cichości, jest znowu bezwiedną pobudką potężną do wytrwania w cichości. I stąd też przypisują cichości panowanie nad sercami ludzkimi. *Błogosławieni cisi* – mówi Pan – *albowiem oni posiędą ziemię* (7), to znaczy: serca ludzkie, jak tłumaczą egzegeci. Toteż najmiłszy nasz Zbawiciel, gdy przyszedł na zdobycie świata, nie otoczył się blaskiem niedostępnej grozy swego majestatu, ale przyoblekł się w dobroć samą i ludzkość i uprzejmość, jak mówi Paweł św.: *Okazała się dobroć i ludzkość Zbawiciela naszego Boga* (8). Chrystus Pan nie mówi: *Bójcie się mnie* – ale: *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę* (9). Jeżeli Zbawiciel nasz świat zdobywa cichością i łagodnością, czyż my go zdobędziemy dzikimi gniewu porywami? Nie do lwów, ale do baranków przyrównuje nas Chrystus Pan i tak nas w świat posłał. Cichością pozyskał św. Ambroży wielkiego Augustyna, jak tenże sam o sobie pisze; cichością pozyskał św. Franciszek Salezy tysiące heretyków dla Kościoła, a św. Wincenty a Paulo opowiada o sobie: Mam 84 lat, a w ciągu życia mego trzy razy tylko surowo karciełem i nie dopiąłem celu, podczas kiedy łagodnością zawsze dobiegłem do celu sobie wytkniętego. Kto piastuje jakiś urząd, czyż podobnej nie doświadczył prawdy?

Wszelako daleki jestem od tego, bym miał tutaj występować w obronie jakiejś nagannej pobłażliwości. Co innego bowiem jest cierpka surowość, a co innego stanowczość w postępowaniu. Duch łagodności, który wszystkich przełożonych przenikać powinien, znalazł w owych znanych słowach najdosadniejszy swój wyraz: *Suaviter in modo, fortiter in re*. Sposób postępowania twego niech cechuje łagodność – w rzeczy zaś samej bądź stałym i stanowczym. Łagodność nie ma powagi przełożonych ani obniżać ani osłabiać, ale przeciwnie ona ma ją ustrzec od kroku nierozważnego; ona ma sprawić, aby chętnie słuchano tam, gdzie rozkazują, aby poddany nie chował gniewu w sercu, gdy spotyka go kara, aby nie tracił przywiązania do przełożonego, gdy spotyka go nagana.

Tak tedy nieporównany ten i ujmujący wdzięk cichości będzie ustawicznym bodźcem na drodze doskonałości, skoro tylko namiętne gniewu porywy zawsze tłumić i z łaską, właściwą tej cnotcie, pilnie współpracować będziemy.

III. Rozliczne i różnorodne pod względem swej doskonałości wewnętrznej są łaski, którymi Bóg uświęca i posila duszę naszą. Nie inaczej też rzecz się ma z łaskami odnoszącymi się do cnoty cichości. Piękność wszelako i doskonałość wewnętrzna tych łask, które nas zachęcają do nabycia tej cnoty i do wspaniałych zwycięstw prowadzą, należy w przeważnej części do pracy wewnętrznej i zapału, z jakim cnotę tę uprawiamy. Cóż zaś więcej może się przyczynić do usilnego starania się o nabycie tej cnoty, jeżeli nie korzyści, jakie z cichością są związane?

Pierwszy jej owoc i nagroda to spokój duszy, który najmilszy nasz Zbawiciel cichym przyobiegał, mówiąc: *Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca, a najdziecie odpoczynek duszom waszym*. Co za pociecha słodka dla biednego serca ludzkiego, częstokroć boleśnie targanego rozmaitymi przeciwieństw burzami! Zapewne doskonały spokój serca na ziemi nie jest możliwy, ale te fale spokoju wewnętrznego, które i tutaj na ziemi serce nasze przepelniać mogą, są tak błogie i potężne, że w porównaniu do wszelakich nieszczęść ziemskich wydają się nam szczęśliwością samą. Przyczyną zaś tego błogiego spokoju to cnota cichości. I choć rozliczne przeciwieństwa budzą w sercu naszym niezadowolenie, rozpalają gniew i zemstę, cichemu nigdy nie zabraknie środków, by niesforne te uczucia uśmierzyć. On pomyśli sobie: Jestem prochem i ziemią – cóż więc dziwnego, że mną pomiatają? mam rozliczne grzechy, zasłużyłem więc na karę wielką – cóż dziwnego tedy, że Bóg w swojej dobroci niepojętej chce zrównoważyć kary przyszłego życia przeciwnościami tego żywota. Taki chętnym sercem przeniesie wszystko na siebie, co mogłoby go do gniewu pobudzić.

Z pokojem wewnętrznym łączy się i wiąże spokój z bliźnim – i to drugi skutek cnoty cichości. Cichy nie zamąci nigdy spokoju pomiędzy braćmi. Z ust jego nie wyjdzie nigdy słowo kolące, żadna mowa drażniąca lub wyraz ostry, który pobudza do odwetu i w sercu waśń i zawiść i zemstę roznieca. Cichy stoi na straży swego języka i serca, i broni przystępu do swej duszy wszelkiej goryczy. Co więcej, gdy bliźni sam narusza spokój, to cichość udaremni wszelką zaczepkę i uśmierzy waśń powstającą. Łagodna odpowiedź uspokoi powstającą w sercu namiętność gniewu – cierpkie zaś słowo rozżarza go do płomienia. Wszelkie gniewu zapędy rozbijają się o cichość, jak wzburzone fale morza o skaliste wybrzeże. Ileż tu burz niezadowolenia i gniewu nie zażegnały już słowa łagodne lub pokorne milczenie, albo też prośba o przebaczenie, choć obrazy żadnej nie było.

Ale inną jeszcze i to większą korzyść przynosi nam cichość, mianowicie, gdy serce nasze czyni sposobniejszym do przyjęcia coraz większych i coraz wspanialszych łask, i tym samym pobudza nas do doskonałości i coraz większej świętości. I w tym nasza dusza podobna jest do wody zwierciadła. Gdy powierzchnia wody spokojna, spostrzeżesz na niej cudne słońca promienie; gdy zaś ją wicher pomarszczy, nie zobaczysz tam żadnego promienia światła. Tak samo i w sercu naszym. W sercu targanym namiętnością jakąś lub bólem ukrytym nie odbija się światło Ducha Świętego, tj. łaska. I bardzo naturalnie. Łaska bowiem, gdy działa w duszy, udziela się bezpośrednio rozumowi i woli. Gdy więc rozum mąci się i zasępia, a wola targa się pod wpływem namiętności i skłania do złego – czyż łaska może tam działać? Gdyby nawet Bóg sam widomie przemówił do takiej duszy, czyż ona zrozumiałaby Go? W takich chwilach Bóg daremnie puka do serca, które się tylko gniewnie szamoce i w uporze zacina! I dlatego też Duch Święty mówi w Przypowieściach: *Pan cichym da łaskę* (10) – a w Psalmie: *Pan... podwyższy ciche ku zbawieniu* (11).

Tak więc WW. Ojcowie i Bracia, uczmy się od Zbawiciela i Pana naszego tej wspaniałej i potrzebnej nam cnoty cichości. Ona jest prawdziwą osłodą naszego życia, wzmacnia nas na drodze do nieba i prowadzi nas do tym większej doskonałości – i choć ćwiczenie w tej cnotie jest trudne i trwa życie całe, to i nagroda jest wiecznością błogą w niezamąconym spokoju po burzach tego życia. Chrystus Pan jest nam wzorem tej cnoty, a zwyciężanie siebie samego wyborną szkołą w nabywaniu jej. Każde zwycięstwo nad sobą jest nadto ofiarą, a każda ofiara łaską dobrze użytą, a w niebie czeka każdego obfita nagroda, kto z łask Bożych pilnie i chętnie korzystał i gorąco ich pragnął. Amen.

Kazania ks. Antoniego Langer T. J., Kraków. NAKŁADEM WYDAWNICTWA APOSTOLSTWA MODLITWY. 1903, ss. 275-284. (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześiono).

Przypisy:

(1) Izaj. XLII, 1-4.

(2) Izaj. LIII, 7.

(3) Ps. XXX, 25.

(4) Ekli. III, 19.

(5) Ekli. XXIV, 27.

(6) Ps. LXXXV, 5.

(7) Mt. V, 4.

(8) Tyt. III, 4.

(9) Mt. XI, 28.

(10) Przypow. III, 34.

(11) Ps. CXLIX, 4.

(a) Por. 1) Ks. Antoni Langer SI, a) [Kazanie o Kościele.](#) b) [Kazanie na uroczystość Opatrzności Boskiej.](#) c) [Kazanie na uroczystość św. Barbary.](#) d) [Kazanie na I Niedzielę Adwentu. O miłości Pana Jezusa.](#) e) [Kazanie na uroczystość Imienia Jezus.](#) f) [O mecie Pana Jezusa. Krzyż udziałem Boga.](#) g) [Chrystus przed sędziami.](#) h) [Św. Tomasz z Akwinu i dzisiejsza filozofia.](#) i) [Rozwój wiary.](#) j) [Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów.](#) k) [Człowiek w stosunku do religii i wiary.](#) l) [Kardynał Jan Chrzyciel Franzelin i jego znaczenie w katolickiej nauce.](#) m) [Kazanie na prymicjach kapłańskich. O modlitwie za kapłanów.](#) n) [Uczestnictwo św. Józefa w Krzyżu. \(Kazanie pasyjne mówione w uroczystość św. Józefa d. 19 marca\).](#) o) [Kazanie na II Niedzielę Adwentu.](#)

2) Ks. Jakub Wujek SI, Bp Władysław Krynicki, [Krótkie nauki homiletyczne na niedziele i uroczystości całego roku.](#)

3) Ks. Piotr Ximenes, [Krótki wykład świętych Ewangelii na niedziele i święta całego roku.](#)

4) O. Henryk Jackowski SI, [Ewangelie niedzielne i świąteczne z objaśnieniami.](#)

5) Św. Robert kard. Bellarmin SI, a) [Katechizm mniejszy czyli Nauka Chrześcijańska krótko zebrana. \(Compendium Doctrinae Christianae\).](#) b) [Wykład nauki chrześcijańskiej. \(Katechizm większy\). \(Catechismus, seu: Explicatio doctrinae christianae\).](#)

(Przyp. red. *Ultra montes*).

Pozwolenie Władzy Duchownej:

Facultas R. P. Provincialis.

Cum opus, quod inscribitur «Kazania ks. Antoniego Langerera T. J.» aliquot Societatis Nostrae censores recognoverint et in lucem edi posse probaverint potestate nobis facta ab A. R. P. N. Ludovico Martin, Praeposito Generali, facultatem concedimus, ut typis mandetur: si iis, ad quos pertinet, ita videbitur.

In quorum fidem has literas manu nostra firmatas et sigillo officii nostri munitas dedimus.

Cracoviae die 15 Martii a. D. 1903.

L. S.

VI. Ledóchowski S. J.

Nr. 3000.

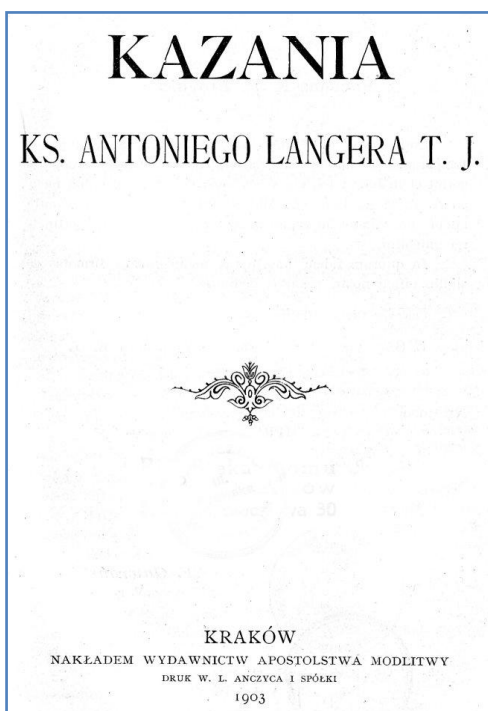
IMPRIMATUR.

Ab Ordinariatu Principis Episcopi.

Cracoviae, die 22 Junii 1903.

F. Gawroński,

V. g.



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXVIII, Kraków 2018